

Gorzki triumf. Biologizacja charakteru narodowego w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku

Początki refleksji nad charakterem narodowym giną w mrokach niepamięci. Już w starożytności opis natury tubylców bywał pełnoprawną częścią opisu krain, które zamieszkiwali. Podróżnik, chcący dzielić się swoimi obserwacjami, skupiał się najczęściej na tym wszystkim, co odróżniało obcych od swoich. Gatunek o rodowodzie równie długim, co historiografia, przechodził analogiczne do niej fazy rozwoju, podlegając wpływom mód, „ducha czasu” i naukowych koncepcji. W wieku oświecenia kształt nadawały mu często teoria klimatyczna wiążąca hierarchię narodów i odpowiadający im ustrój polityczny z ich temperamentem, stopniem zaawansowania cywilizacyjnego i środowiskiem naturalnym¹. Na przełomie XVIII i XIX w. podobną funkcję zaczął odgrywać dyskurs płci. Jego wpływ uwidocznił się w popularnych analogiach stereotypowego charakteru mężczyzn lub kobiet z konkretnymi nacjami². W II połowie XIX w. charakter narodowy stał się przedmiotem refleksji naukowej podejmowanej w ramach *Völkerpsychologie*. Jej twórcy uważali, w ślad za Wilhelmem von Humboldtem, że cechy te wyrażają się w języku. Co za tym idzie, nie są niezmiennie i mogą ewoluować (co miało być równoznaczne z ich doskonaleniem)³.

¹ Na przykładzie siedmiogrodzkiej *Landeskunde* wpływ teorii klimatycznej na hierarchię narodowości analizuje B.Z. Török, *Die Kunst, provinziell zu sein. Siebenbürgische Landeskunde als Wissenschaft und literarische Fiktion*, w: *Wellenschläge. Kulturelle Interferenzen im östlichen Mitteleuropa des langen 20. Jahrhunderts*, red. U. Raßloff, Stuttgart 2013, s. 145–182.

² Zob.: R. Florack, *Bekannte Fremde. Zu Herkunft und Funktion nationaler Stereotype in der Literatur*, Tübingen 2007; bibliografia tematu w: M. Górny, „Polacy uwielbiają swoje kobiety”. *Płeć narodu w refleksji charakterologicznej okresu I wojny światowej i jej polskie refleksy*, w: *Klio polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej XIX–XX wieku*, t. 5, red. A. Wierzbicki, Warszawa 2011, s. 27–62.

³ M. Bunzl, *Völkerpsychologie and German-Jewish Emancipation*, w: *Worldly Provincialism. German Anthropology in the Age of Empire*, red. H. Glenn Penny, M. Bunzl, Ann Arbor 2003, s. 47–85.

Niniejszy artykuł dotyczy kolejnego zwrotu w sposobie myślenia o psychice zbiorowej. W ostatnich dziesięcioleciach XIX w. znalazł się on pod wpływem mało uporządkowanego, ale za to rosnącego niezwykle dynamicznie konglomeratu teorii, praktyk, wyobrażeń i wierzeń związanych z ideą rasy. Przez kilkadziesiąt lat słowo to należało do najmodniejszych terminów w naukach społecznych. Naturalnie przede wszystkim stosowano je w antropologii fizycznej, co doprowadziło do wyodrębnienia osobnej dziedziny, nazwanej antropologią rasową. Ale weszło także do słownika psychologów i psychiatrów (m.in. za sprawą Cesare Lombrosa). Gustave Le Bon uczynił je ważnym elementem koncepcji psychologii tłumu, widząc w rasie ratunek przed jego barbarzyńską naturą⁴. Zaś wybitny socjolog Ludwik Gumplowicz ochrzcił swą teorię powstawania państw mianem „walki ras”. Czy na tej podstawie można stwierdzić, iż w naukach o człowieku na przełomie XIX i XX w. zapanował rasizm? Znaczący twórczości ostatniego z wymienionych naukowców wspominają o „niezrozumiałej dziś oczywistości, z jaką Gumplowicz używał pojęcia rasa”⁵. Jednak z faktu, że z perspektywy innego czasu popularność tego terminu zaskakuje, nie wynika, iżby współcześni widzieli w niej cokolwiek dziwnego. Co bardziej prawdopodobne, przyjmowali jedną z dwóch postaw, skądinąd nie zawsze łatwych do rozróżnienia: byli wyznawcami bądź jedynie użytkownikami pojęcia rasy. Krytyk naukowego rasizmu Stanisław Ossowski zauważał w latach 30. XX w., że „Wyprowadzenie całej dynamiki typów grupowych z procesów selekcyjnych często fascynuje ludzi przyrodniczym stylem wyjaśniania zjawisk, podobnie jak świeżo nawróconych marksistów olśniewa wyprowadzanie wszelkich przemian kulturowych wyłącznie z przeobrażeń natury ekonomicznej”⁶.

Fascynacja wszystko wyjaśniającym schematem nie mogła być udziałem każdego. Ale nawet jeśli część autorów piszących o rasie jej nie podzielała, często i tak posługiwali się niektórymi z elementów teorii rasowych. Ciągając analogię Ossowskiego, można by powiedzieć, że podobnie jak obok nawróconych marksistów nie brakowało przecież i intelektualistów ledwie „marksizujących”, tak i wśród osób piszących o rasie sporo biernie wpisywało się w dominujący dyskurs. Naturalnie takie różnice w podejściu do teorii rasowych dodatkowo zwiększały płynność związanych z nimi pojęć. Co istotniejsze, właśnie dlatego, że rasa stała się terminem tak popularnym, z wielką łatwością można ją było podporządkowywać ideom czerpanym skądinąd, wyrażając nawet takie przekonania, z którymi daleko nie wszyscy

⁴ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Koprocki, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 154.

⁵ J. Surman, G. Mozetič, *Ludwik Gumplowicz i jego socjologia*, w: *Dwa życia Ludwika Gumplowicza. Wybór tekstów*, oprac. J. Surman, G. Mozetič, Warszawa 2010, s. 45.

⁶ S. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1966, s. 72.

„licencjonowani” specjaliści (a więc przede wszystkim antropolodzy rasowi) mogliby się zgodzić.

Klasycznym przykładem zaprzęgnięcia terminów technicznych zaczerpniętych z antropologii fizycznej w służbę ideologii politycznej stała się tzw. teoria nordycka⁷. To paradoks (choć nie tak znowu rzadki w historii idei), że podstawowe założenia owej teorii stały w sprzeczności z zasadami ówczesnej „rasologii” (jak złośliwie ochrzcili tę naukę Gumpłowicz). Według zdecydowanej większości antropologów podział rasowy nie pokrywał się z narodowym, nie istniały narody czyste rasowo, a jedyne miejsce, gdzie ewentualnie można było je odnaleźć, stanowiła prehistoria. Ponieważ „czyste” rasy nie występowały w czasach historycznych, nie dało się zbyt wiele powiedzieć o ich psychice, zdolnościach i charakterze. Mimo powszechnej zgody w tej sprawie, praktyczne zastosowania antropologii rasowej raz po raz osuwały się w dywagacje o antropologicznym charakterze poszczególnych narodów bądź silnie wyodrębnionych grup regionalnych. Tak właśnie było w przypadku tyrolskiego lekarza i społecznika Franza Tappeinera, autora tezy o reckim pochodzeniu mieszkańców regionu. Jego poglądy w pewnym stopniu wyrażały świadomość i dumę z lokalnej odrębności. Rodowód sięgający starożytnych Retów nie tylko zapewniał Tyrolczykom prawo pierwszeństwa na zamieszkiwanym przez nich terenie, ale tłumaczył także brachykefalię (krótkogłowość) zarówno żyjących mieszkańców regionu, jak i kolekcjonowanych przez lekarza czaszek⁸. Z punktu widzenia ówczesnej nauki teza, iż akurat w Tyrolu przez tysiące lat zachowała się stosunkowo czysta, swoista rasa, mogła się wydawać co najmniej wątpliwa. A jednak zarzuty formułowane wobec Tappeinera dotyczyły czegoś zupełnie innego. Otto Ammon, socjolog i antropolog (a także niemiecki nacjonalista), za niedopuszczalne uznał skojarzenie bezdyskusyjnie germańskiego regionu z nie-nordycką (niearyjską) ludnością. Jego zdaniem pierwotni długoczaszkowcy, jako ludzie inteligentniejsi i bardziej przedsiębiorczy od krótkogłowych, po prostu wyemigrowali do miast oraz poza region. Krótkoczaszkowcy zaś nie byli autochtonami, lecz – podobnie jak Etruskowie – przybyszami z głębi Azji⁹. W odpowiedzi Tappeiner dowodził, że kształt czaszki nie determinuje

⁷ H.J. Lutzhöft, *Der nordische Gedanke in Deutschland 1920–1940*, Stuttgart 1971.

⁸ F. Tappeiner, *Die Abstammung der Tiroler und Raeter auf anthropologischer Grundlage*, w: *Beiträge zur Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte von Tirol*, Innsbruck 1894, s. 1–37. Zob. też: T. Buklijas, *The Politics of Fin-de-siècle Anatomy*, w: *The Nationalisation of Scientific Knowledge in the Habsburg Empire (1848–1918)*, red. M.G. Ash, J. Surman, Houndmills Basigstoke 2012, s. 220–222. Kolekcja antropologiczna Tappeinera wchodzi obecnie w skład zbiorów Naturhistorisches Museum w Wiedniu.

⁹ *Anhang. Kritisches Sendschreiben von Otto Ammon an Dr. Tappeiner*, w: *Beiträge zur Anthropologie...*, s. 33.

przynależności do rasy aryjskiej, brachykefalia nie oznacza więc automatycznie pochodzenia azjatyckiego¹⁰.

Spór wokół pochodzenia mieszkańców Tyrolu, choć prowadzony przez antropologów na podstawie pomiarów czaszek, tak naprawdę koncentrował się na kwestiach, do których wyjaśnienia ówczesna antropologia nie czuła się powołana: narodowym terytorium, czystości pochodzenia, wreszcie na zdolnościach i psychice ras i nacji. W kolejnych dziesięcioleciach niemieckojęzyczne nauki o człowieku notorycznie powracały do takiego właśnie, niekonsekwentnego i nielogicznego (z punktu widzenia metodologii antropologii fizycznej) zastosowania terminu „rasa”. Okazał się tym poręczniejszy, że zbudowane z jego pomocą konstrukcje wydawały się całkowicie odporne na krytykę i falsyfikację. Przyjrzyjmy się jednej z nich.

Wyrażane przez Ammona przekonanie o wyższej inteligencji i szczególnych uzdolnieniach aryjskich długoczaszkowców należało do poręcznych argumentów w konflikcie Niemców z narodowościami słowiańskimi. Nawet wówczas, gdy niemieccy publicyści przyznawali, że ich rodacy nie są już tymi Germanami z przeszłości, utrzymywali, że między jednymi i drugimi istnieją więź duchowa i ciągłość biologiczna. Ginekolog i niemiecki działacz narodowy z czeskiego Chebu – Wilhelm Jakesch przyznawał, że czystych Germanów już nie ma. „Zarazem jednak cały habitus wyżej wymienionych [Niemców czeskich – M.G.] przedstawia coś, co można nazwać germańską podstawą. U innych narodów jej nie odnajdziemy”¹¹. Habitus ów pozwalał mówić o ciągłości kultury germańskiej, charakteru czy psychiki, której egzemplifikacją stawał się długi ciąg geniuszy ludzkości, bez wyjątku należących do „rasy germańskiej”, bowiem – jak zauważał jeden z kontynuatorów twórczości Ludwiga Woltmanna – „Słusznie uważa się germańską kulturę, obok greckiej, za najpiękniejszy wykwit i szczyt osiągnięć ludzkości. Prawdopodobnie istotnie stanowi ona najwyższy punkt w jej rozwoju”¹². Germańską doskonałość było widać oczywiście najwyraźniej w zestawieniu z mniej uzdolnionymi rasami. Wprawne oko rasisty dostrzeżało podziały i hierarchie etniczne dosłownie wszędzie. Hans F.K. Günther zauważał np., iż „charakterystyczne, że czasopisma satyryczne, chcąc przedstawić człowieka o zaniedbanym wyglądzie, zwykle nadają mu cechy rasy wschodniej”¹³.

¹⁰ *Erwiderungsschreiben an Otto Ammon in Karlsruhe*, w: *Beiträge zur Anthropologie...*, s. 35–37.

¹¹ W. Jakesch, *Die Schicksale der blonden Rasse. Die Kämpfe in Böhmen im Spiegel der Weltgeschichte. Zwei Vorträge*, Leipzig 1907, s. 12.

¹² W. Rauschenberger, *Die ungleiche Begabung der germanischen Rasse*, Mannheim 1923, s. 2.

¹³ H.F.K. Günther, *Rasse und Stil. Gedanken über ihre Beziehungen im Leben und in der Geistesgeschichte der europäischen Völker, insbesondere des deutschen Volkes*, München 1926, s. 26.

Zarysowany powyżej obraz byłby jednostronny bez uwzględnienia całej plejady naukowców i publicystów, którzy krytykowali, piętnowali i wyśmiewali podobne teorie. Było ich wielu i reprezentowali bardzo nieraz odmienne środowiska i światopoglądy. To, co wszystkich ich łączyło, to daremność wysiłków skierowanych przeciwko ideologom rasy. Mechanizmy obronne tej specyficznej wiary bardzo sprawnie radziły sobie z racjonalną argumentacją. Widać to np. w zestawieniu stanowiska liberalnego antropologa Felixa von Luschana z nacjonalistycznym publicystą Ludwigiem Trampe. Luschan zwrócił uwagę na to samo, co rzuciło się w oczy także Güntherowi, z tym, że jego interpretacja była inna: „A więc na przykład wśród Czechów stosunkowo bardzo rzadko odnajdziemy w realnym życiu typ, który od połowy minionego stulecia okupuje strony austriackich pism satyrycznych. Wielu fanatycznych przywódców dzisiejszych Czechów nosi nie tylko niemieckie nazwiska i reprezentuje typ niemiecki, lecz prawdopodobnie rzeczywiście wywodzi się z przeważnie niemieckich rodzin, zresztą także wśród ludzi o czysto czeskich nazwiskach to, co zwykliśmy nazywać «typem niemieckim» reprezentowane jest dużo liczniej, niż owa kreatura o niskim czole, odstających kościach policzkowych z dziurkami w nosie sterzczącymi niemal pionowo”¹⁴.

Z powyższej obserwacji Luschan wyciągnął m.in. wniosek, iż nie należy intelektualnych możliwości Słowian lekceważyć, ponieważ niemiecko-słowiańskie pogranicze narodowościowe zasiedla rasowa mieszanina. Trwałość rasowych stereotypów uzmysławia sposób, w jaki podobną obserwację podsumował Trampe: „W wyniku niemiecko-polskiej wojny ras w Marchii Wschodniej, pod przemożnym wpływem niemczyzny wszystko, co pozostało polskie jest w głębi swej natury pod względem rasowym niemieckie”¹⁵. Innymi słowy, zalety Słowian dowodzą jedynie wpływów germańskich.

Być może jeszcze lepszemu przykładowi odporności niemieckiej ideologii rasowej na krytykę dostarcza odpowiedź Richarda von Hoffa, pedagoga i nazisty, na wątpliwości dotyczące szczególnych uzdolnień nordyków. Hoff odnosił się m.in. do wypowiedzi Stanisława Poniatowskiego i Jiříego Matiegki na kongresie antropologów w Amsterdamie w 1927 r. Polski badacz referował tam swoje ustalenia, zgodnie z którymi pierwotni Aryjczycy byli niewysocy, ciemnowłosi i ciemnoocy, o krótkich czaszkach i szerokich twarzach, a tzw. typ nordycki należał do jednego z ludów, które zasymilowali w późniejszym okresie. Z kolei Czech dodawał kąśliwe uwagi na temat elastyczności niemieckiego pojęcia rasy, która pozwalała np. uznać Hindenburga za nordyka, choć zdaniem Matiegki był typowym przedstawicielem

¹⁴ F. von Luschan, *Rassen und Völker. Rede am 2. November 1915*, Berlin 1915, s. 7–8.

¹⁵ L. Trampe, *Ostdeutscher Rassenkampf*, Leipzig 1907, s. 93.

rasy bałtyckiej¹⁶. Te i inne zastrzeżenia zbywał Hoff prawdziwie uniwersalną formułą: „Wystarczy zwrócić uwagę, że nauka ludów Europy jest dziełem nordyckich Greków, którym inne rasy nigdy nie były w stanie przeciwstawić czegoś równie wartościowego, aby uznać, że nie tylko stawiane pytania, ale i sposób przeprowadzania naukowego dowodu zależy od duchowości rasy”¹⁷. Doprawdy trudno polemizować z teorią, która determinuje nie tylko treść głoszonych poglądów, ale również przyznaje bądź odbiera prawo do ich głoszenia.

Dynamiczny rozwój antropologii rasowej i pokrewnych kierunków w Niemczech i krajach niemieckojęzycznych nabiera szczególnego znaczenia, jeśli uwzględnimy rolę, jaką region ten odgrywał w życiu naukowym Europy Środkowo-Wschodniej. Wraz ze wzrostem liczby studiujących i demokratyzacją edukacji niemieckojęzyczne uniwersytety, bliższe i znacznie tańsze niż brytyjskie i francuskie, zaczęły przyciągać młodzież z całego regionu. Jak pokazuje Witold Molik, liczba studentów-obcokrajowców na niemieckich uniwersytetach rosła systematycznie aż do wybuchu I wojny światowej, przekraczając w 1912 r. 8% wszystkich immatrykulowanych. Ponad 70% przybyszów pochodziło z trzech kierunków: z Rosji, Austro-Węgier i Bałkanów¹⁸. Ich napływ, zwłaszcza na studia medyczne, był tak wielki, że zarówno w Niemczech, jak i na Uniwersytecie Wiedeńskim podniosły się przed 1914 r. głosy wzywające do zamknięcia studiów dla obcokrajowców¹⁹. To właśnie absolwenci medycyny będą stanowić największy kontyngent wśród działaczy eugenicznych oraz antropologów rasowych w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym. A wychowankowie niemieckich profesorów rychło zdominują te środowiska pod względem liczby i wpływu, dystansując studentów Paula Broca i jego paryskiej szkoły antropologicznej.

Z rasistowskimi poglądami niemieckich wykładowców i kolegów, podobnie jak ze „zwykłym” nacjonalizmem i szowinizmem, stykali się nie tylko studenci antropologii. Równie rozpowszechnione były wśród socjologów, etnologów, archeologów, historyków czy lekarzy. Jednak mimo iż postawy nacjonalistyczne okazały się w niemieckiej profesurze dość rozpowszechnione, lektura wspomnień zagranicznych absolwentów nie wskazuje bynajmniej,

¹⁶ J. Matiegka, *Die Gleichwertigkeit der europäischen Rassen in geistiger Hinsicht*, w: *Die Gleichwertigkeit der europäischen Rassen und die Wege zu ihrer Vervollkommung*, red. K. Wagner, Prag 1935, s. 88–89.

¹⁷ R. von Hoff, *Die Aufgabe der geschichtlichen Rassenkunde*, w: *Kultur und Rasse. Otto Reche zum 60. Geburtstag*, red. M. Hesch, G. Spannaus, München 1939, s. 109.

¹⁸ W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871–1914*, Poznań 1989, s. 52–53.

¹⁹ T. Brzeziński, *Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie (od średniowiecza po odzyskanie niepodległości w 1918 r.)*, Warszawa 1999, s. 94–95.

iż studia na niemieckim uniwersytecie były dla nich bez wyjątku pasmem upokorzeń i nieprzyjemności. Przeciwnie, przeważało uznanie dla ich profesjonalizmu, czasami – jak w poświęconym Ernestowi Haecklowi, skądinąd także zwolennikowi hierarchii rasowych i eugeniki, wspomnieniu Grigore Antipy – wręcz uwielbienie dla nauczycieli²⁰.

Gwałtowne odrzucenie niemieckich teorii rasowych czy też zgoła naukowego rasizmu bez względu na zabarwienie narodowe wcale nie należało do częstych postaw wśród owych studentów. Działo się tak z kilku przyczyn. Po pierwsze, liberalny niemiecki system kształcenia pozwalał na nieskomplikowane przenosiny na inne wydziały i uniwersytety, bez zrywania ciągłości studiów. W efekcie szczególnie znieawidzonych, szowinistycznych czy rasistowskich profesorów można było stosunkowo łatwo uniknąć²¹. Po drugie, niemieccy rasiści ani nie tworzyli wspólnego frontu, ani nie zamykali się na kolegów z zagranicy. Kiedy w 1909 r. padła propozycja, by zdominowane przez Niemców międzynarodowe towarzystwo higieny rasowej nareszcie wyciągnęło wnioski z idei głoszonych przez swoich członków i wyeliminowało wszystkich nienordyckich kolegów, przeważyły głosy umiarkowane, kładące nacisk na wspólnotę interesu „białej rasy”²². Również w okresie międzywojennym, bez względu na międzynarodowe napięcia, sieć ekspertów zajmujących się problemami rasy i dziedziczenia, choć najgęściejsza w Niemczech, miała charakter prawdziwie międzynarodowy²³. Trzecim powodem, dla którego studenci z „nienordyckich” krajów Europy Środkowo-Wschodniej raczej chłonili niż odrzucali idee przekazywane im przez niemieckich profesorów, był banalny fakt: wielu z nich w zasadzie zgadzało się z rasistowską argumentacją. Nawet jeśli nie byli w stanie zaakceptować nacjonalistycznej otoczki, w której do nich docierała, absorbowali jej treść i logikę, tworząc na użytek swoich narodów ideologie, które Marius Turda trafnie nazywa „nacjonalistycznym darwinizmem”²⁴.

Pierwszy znany mi przykład wypracowania takiej ideologii w Europie Środkowo-Wschodniej pochodzi z Węgier. Jest to o tyle ciekawe, że próba rasowego uzasadnienia wyższości Madziarów w oparciu o niektóre przynajmniej

²⁰ Gregor Antipa, w: *Was wir Ernst Haeckel verdanken. Ein Buch der Verehrung und Dankbarkeit*, red. H. Schmidt, Leipzig 1914, s. 408–410. Do uczniów i wyznawców Haeckla zaliczał się także m.in. Benedykt Dybowski. Zob. M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Warszawa 2003, s. 51.

²¹ W. Molik, *op. cit.*, s. 132.

²² P. Weindling, *Racial Expertise and German Eugenic Strategies for Southeastern Europe, w: Health, Hygiene and Eugenics in Southeastern Europe to 1945*, red. Ch. Promitzer, S. Trubeta, M. Turda, Budapest–New York 2011, s. 37.

²³ *Ibidem*, s. 52–53.

²⁴ M. Turda, *Race, Politics and Nationalist Darwinism in Hungary, 1880–1918*, „Ab Imperio”, 2007, no. 1, s. 141.

elementy teorii nordyckiej ocierała się o intelektualną ekwilibrystykę. Już w polemice Ammona z Tappeinerem można było dostrzec, iż pochodzenie azjatyckie stanowiło antytezę nordyczności. Węgrzy przybyli z Azji w czasach już historycznych i żaden liczący się antropolog nie kwestionował tego faktu. W jubileuszowej publikacji, wydanej w 1896 r. w kilku wersjach językowych z okazji tysiąclecia państwowości węgierskiej, reprezentanci różnych nauk o człowieku rozwiązywali ten problem na kilka niekoniecznie spójnych sposobów. Historyk Ignác Acsády utrzymywał, że w momencie „zajęcia ojczyzny” Madziarzy zastali tylko rozproszone resztki wcześniejszej ludności: Awarów, słowiańskich nomadów, Bułgarów. Żadna z tych grup nie dysponowała wyższą kulturą, a ich znaczenie było na tyle niewielkie, że Acsády wprost pisał o zajmowaniu pustek²⁵. Historyk literatury Zsolt Beóthy z kolei sądził, iż na terenie Węgier doszło do znaczącego wymieszania ras, choć zarówno pod względem antropologicznym, jak i duchowym Madziarzy zachowali dominujące stanowisko²⁶. Co za tym idzie, pierwotna ludność musiała być na tyle liczna, by Madziarzy w ogóle mieli się z kim mieszać. Odrobinę dalej posuwał się kolejny z autorów tomu, antropolog Antal Herrmann. W jego opinii Węgrzy pod względem narodowym stanowią jeszcze niedokończony projekt. Z punktu widzenia rasy doszło natomiast do zlania pojedynczych elementów w jedną całość, „który to proces doprowadził do tego, iż Węgrzy stali się narodem całkowicie europejskim”²⁷.

Drobne z pozoru różnice pomiędzy autorami jubileuszowego wydawnictwa stanowiły odbicie poważnego dylematu, który okazał się nierozwiązywalny. Herrmann, a za nim m.in. czołowy węgierski rasolog Mihály Lenhossék, uważali, że pierwotnie azjatyccy Madziarzy zeuropeizowali się pod względem rasowym. Pozytywna ocena europeizacji nie była równoznaczna z krytyką pierwotnych cech madziarskich. Przeciwnie, Herrmann nie tylko wzbogacił swoje wywody o plastyczny opis wyglądu typowego Madziara (przyznając mu nawet tak trudną do obiektywnej oceny cechę jak „elegancję”), ale przypisywał mu także zdolność do dominacji nad obcym dziedzictwem antropologicznym. Innymi słowy, Węgrzy byli co prawda zeuropeizowaną mieszanką, ale fundament i najważniejsze cechy nowo powstałego typu dziedziczyli właśnie po Madziarach²⁸. Dziedzictwo

²⁵ I. Acsády, *Die Geschichte Ungarns*, w: *Der tausendjährige ungarische Staat und sein Volk*, red. J. von Jekelfalussy, Budapest 1896, s. 34.

²⁶ Z. Beóthy, *Entwicklung des geistigen Lebens der Ungarn*, w: *Der tausendjährige ungarische Staat...*, s. 75–152.

²⁷ A. Herrmann, *Ethnographie der Bevölkerung Ungarns*, w: *Der tausendjährige ungarische Staat...*, s. 427.

²⁸ M. Turda, *The Idea of National Superiority in Central Europe, 1880–1918*, Lampeter 2004, s. 96.

koczowniczej przeszłości widzieli autorzy jubileuszowego wydawnictwa również w sferze ducha, z nią właśnie wiążąc dyscyplinę i zdolności państwowotwórcze, których brakowało pierwotnej słowiańskiej ludności Panonii. Z punktu widzenia polityki węgierskiej części dualistycznej monarchii było to spojrzenie pełne optymizmu. Skoro bowiem asymilacja rasowa stała się już faktem, również językowa i kulturowa madziaryzacja musiała nastąpić w niedalekiej przyszłości.

Takie stanowisko dominowało w węgierskim „nacjonalistycznym darwinizmie” praktycznie tylko dopóty, dopóki istniało państwo wielonarodowościowe. Pierwsze rysy pojawiły się już w czasie wojny światowej. W ramach szeroko zakrojonych badań antropologicznych na rosyjskich jeńcach wojennych, realizowanych pod kierownictwem wiedeńskiego antropologa Rudolfa Pöcha, węgierscy specjaliści koncentrowali się na etnicznych pobratymcach – nadwołżańskich nomadach. Nie kto inny jak właśnie Lenhossék dowodził na łamach panturańskiego czasopisma „Turán”, że Wotiacy, Mordwini i Czuwasze nie mają cech uważanych za azjatyckie bądź też, że stanowią one wyłącznie obcą przymieszkę²⁹. Węgierski antropolog trwał wprawdzie w dalszym ciągu na stanowisku, zgodnie z którym jego rodacy są typowym ludem europejskim. Fakt ten przestał jednak wiązać z wpływami ludności pierwotnie zamieszkującej kraj. Pod wpływem obserwacji rosyjskich jeńców uznał, że Madziarzy posiadali swoje „europejskie” cechy już na długo przed przybyciem do Panonii. Odebrany jako upokorzenie traktat w Trianon po raz kolejny zmienił sposób widzenia rasowego charakteru Węgrów. W sposób równie oczywisty, co bolesny, idea asymilacji innych narodowości straciła aktualność. Zamiast próbować łączyć narodowości, antropologia zaczęła służyć do wykluczania „obcych” z narodowego organizmu. Rola ta przypadła Żydom oskarżanym o brak patriotyzmu w czasie, gdy najlepsi etniczni Węgrzy ginęli na frontach Wielkiej Wojny³⁰. W 1923 r., w pierwszym numerze nowo powołanego czasopisma antropologicznego Lajos Bartucz krytykował teorie o „europejskości” Madziarów. Uważał ich za lud azjatycki, zarazem jednak posiadający – za pośrednictwem Awarów – prawo „zasiedzenia” na zamieszkiwanym przezeń terenie. Ewentualnej „europeizacji” pod wpływem Słowian w ogóle nie uznawał za problem wart dyskusji. Ze szczególną zjadliwością atakował zaś tych kolegów antropologów, którzy utożsamiali jego rodaków ze „środkowoeuropejskim *homo alpinus*”³¹.

²⁹ M. Lenhossék, *Anthropologische Untersuchungen an russischen Kriegsgefangenen finnisch-ugrischer Nationalität*, „Turán”, R. 1, 1917, nr 3, s. 145.

³⁰ M. Turda, *Modernism and Eugenics*, Houdmills–Basingstoke 2010, s. 62–63.

³¹ L. Bartucz, *Über die Anthropologie der Ungaren aus der Umgebung des Balaton-Sees*, „Antropológiai Füzetek”, R. 1, 1923.

Wojna i następująca po niej przebudowa porządku europejskiego przez historyków nauki bywa traktowana jak moment przełomowy w dziejach antropologii. Andrew D. Evans wiąże przemiany antropologii w krajach niemieckojęzycznych po 1914 r. z nacjonalistyczną mobilizacją, zerwaniem czynnej we wcześniejszym okresie (co poświadczają także nasze obserwacje dotyczące Europy Środkowo-Wschodniej) „międzynarodówki” ekspertów rasowych, a także z praktyką badawczą. O ile dla węgierskich naukowców spotkanie z „rasowymi pobratymcami” z Imperium Rosyjskiego było doświadczeniem krzepiącym i z gruntu pozytywnym, o tyle ich niemieckojęzyczni koledzy kierowali się raczej motywacją negatywną. Prowadzone przez nich szeroko zakrojone badania antropometryczne jeńców rosyjskich ogniskowały się nie na podobieństwach, lecz na różnicach. Jak zauważa Evans, „azjatyzacja” rosyjskiego przeciwnika miała służyć mobilizacji i jedności narodów monarchii habsburskiej³².

Wojna była jednak nie tylko cezurą w historii niemieckojęzycznej antropologii fizycznej. Dla wielu narodów Europy Środkowo-Wschodniej odegrała rolę katalizatora rodzimych „nacjonalistycznych darwinizmów”. Właśnie po 1914 r. w jednym momencie zbiegło się kilka czynników, które utorowały drogę rasowym teoriom legitymizującym ruchy narodowe i powojenne państwowości. Tak prędko ich rozwój nie byłby możliwy bez wystarczająco licznej grona ekspertów, najczęściej wywodzących się z niemieckich i austro-węgierskich ośrodków uniwersyteckich. Krótko przed wybuchem wojny środowiska te stały się na tyle znaczące i liczne, by zacząć proces instytucjonalizacji antropologii rasowej w regionie. Już w 1904 r. czeski uniwersytet praski rozpoczął starania o utworzenie katedry antropologii (dla Jindřicha Matiegki). W 1913 r. profesurę w Krakowie otrzymał Julian Talko-Hryniewicz, we Lwowie zaś – Jan Czekanowski³³. Kontyngent specjalistów rasowych nie ograniczał się naturalnie tylko do nominowanych profesorów. Był dużo liczniejszy i interdyscyplinarny, a zmiany instytucjonalne świadczyły przede wszystkim o sile tego środowiska w regionie, który nas interesuje.

Równie ważny czynnik rozwoju „nacjonalistycznych darwinizmów” miał charakter polityczny. Od samego początku działań wojennych uaktywniły się reprezentacje polityczne narodowości imperiów: rosyjskiego i habsburskiego. Początkowo nie odgrywały w pełni samodzielnej roli, lecz raczej były wykorzystywane przez imperia do mobilizacji własnych poddanych i buntowania tych po drugiej stronie granicy. W pierwszych latach Wielkiej

³² A.D. Evans, *World War I and the Science of Race in Germany*, Chicago–London 2010.

³³ J. Surman, *Habsburg Universities 1848–1918. Biography of a Space*, Wien 2012 (dysertacja doktorska na Uniwersytecie Wiedeńskim), s. 238–239, 314.

Wojny inicjatywa leżała zdecydowanie po stronie Niemiec³⁴. Dopiero po 1916 r., a szczególnie po ogłoszeniu przez prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona celów wojennych USA w styczniu 1918 r., organizacje polityczne narodowości zaczęły nabierać większego znaczenia i jednocześnie otwarciej dążyć do zmiany układu sił w Europie Środkowo-Wschodniej³⁵. Już w 1914 r. procesowi usamodzielniania nowych sił politycznych towarzyszyły publikacje legitymizujące postulaty narodowości za pomocą argumentów etnopsychologicznych i rasowych. Charakterystyczna dla tego typu myślenia była sentencja serbskiego etnografa Milivoje S. Stanojevicia z 1919 r.: „Większość nowoczesnych państw to w praktyce homogeniczne narody poddane jednej organizacji. Zamieszkują je ludzie tej samej rasy...”³⁶ Wzrost znaczenia owych reprezentacji nadał głoszonym przez nie programom odpowiednią siłę i dynamikę. Natomiast powojenny zamęt, a przede wszystkim niewolny od konfliktów proces tworzenia nowych państw spetryfikowały rasowo-charakterologiczny dyskurs praktycznie w całym okresie międzywojennym.

Wypowiedzi, w których w taki czy inny sposób posługiwano się kategorią rasy, było w czasie wojny i w okresie międzywojennym sporo. Nie brakowało teorii całkowicie oderwanych od dominującego dyskursu, swobodnie dryfujących po historyczno-biologicznych wodach, wiedzionych jedynie instynktem nawiedzonego autora. Zdarzały się, choć rzadziej, również takie, które z dominujących w przedwojennej Europie idei wyciągały wnioski krytyczne dla własnego narodu. Na przykład Kiril Hristow pod koniec lat 20. (a więc z perspektywy bułgarskiej klęski zarówno w II wojnie bałkańskiej, jak i w I wojnie światowej) niepowodzenia Bułgarii łączył z jej rasową bastardyzacją. Nadzieję na przyszłość narodu widział zaś w doskonaleniu rasy³⁷. Ale główny nurt rasowej charakterologii przebiegał gdzie indziej. Charakterystycznym świadectwem dojrzałości i profesjonalizmu regionalnej refleksji nad rasą wydaje się szczególnie zdolność do pogodzenia pozytywnego obrazu własnej nacji z dominującą teorią nordycką. Innymi słowy, chodziło o znalezienie dla swojego narodu godnego miejsca w rasowej hierarchii Europy w taki sposób, by nawet dawni niemieccy profesorowie zmuszeni byli to zaakceptować.

³⁴ M. Górny, *Die polnisch-ukrainische Rivalität in Ostgalizien. Anthropologie, Geografie, Geschichtswissenschaft*, w: *Der Erste Weltkrieg und der Vielvölkerstaat. Symposium im Heeresgeschichtlichen Museum. Acta*, Wien 2012, s. 55–68, tam literatura przedmiotu.

³⁵ H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918 (sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Kraków 1982 (tam również wybór dokumentów).

³⁶ M.S. Stanoyevich, *What Serbia Wants*, „The Journal of Race Development”, 1919, no. 9, s. 142.

³⁷ B. Trencsényi, *The Politics of „National Character”. A Study in Interwar East European Thought*, London–New York 2012, s. 148–149.

Już w czasie wojny narzędziem umożliwiającym osiągnięcie tego celu okazała się koncepcja rasy dynarskiej. Wprowadzona do antropologii zaledwie kilka lat przed wojną, opisywała część ludności górskiej Alp i Karpat, charakteryzującą się m.in. krótkogłowością i wysokim wzrostem. W niemieckim dyskursie rasowym rasy tej przypisywano cechy przeważnie pozytywne, choć oczywiście sporo brakowało jej do nordyków. Było to o tyle mało zaskakujące, że do rasy tej zaliczano często także mieszkańców Szwajcarii oraz Tyrolczyków, których tożsamość rasowa stanowiła poważny problem już dla wcześniejszych badaczy. Fakt, że także męźnie stawiająca czoła austro-węgierskiej inwazji Serbia leżała na terenie „dynarskim”, sprzyjał podkreślaniu szczególnej odwagi tej rasy (co było prawdopodobnie echem stereotypowej charakterystyki górali). W ujęciu najwybitniejszego przedstawiciela „nacjonalistycznego darwinizmu” na Bałkanach, Niko Županicia, dynaridzi stanowili wyjątkowo udany wynik mieszanki rasowej pomiędzy słowiańskim typem nordyckim (jasnookimi, długogłowymi blondynami) a starożytnymi Ilirami, których pozostałością na Bałkanach byli Albańczycy³⁸. Wartościowi rasowo Serbowie – jak mało kto – zostali predestynowani do niesienia cywilizacji europejskiej „inteligentnemu, męznemu, ale w najwyższym stopniu niewykształconemu i okrutnemu plemieniu Albańczyków”³⁹.

W Królestwie SHS i Jugosławii podstawowe rysy takiej konstrukcji ideologicznej nie uległy zmianie. Zachwyty nad licznymi zaletami rasy dynarskiej, utożsamianej najczęściej z etnicznym *primus inter pares*, czyli z Serbami, były widoczne zarówno w antropologicznych pracach Mijo Radoševicia i Milivoje S. Stanojevicia, jak i w późnych wypowiedziach wybitnego antropogeografa Jovana Cvijicia, który w swoich wcześniejszych pracach wolał mówić o typach charakterologicznych niż rasowych⁴⁰. Jednocześnie jugosłowiański „nacjonalistyczny darwinizm” zachował ten sam inkluzywizm, który charakteryzował już przedwojenną wypowiedź Županicia. Jugosłowiańska „rasa państwowa” miała dopiero powstać wskutek mieszanki najlepszych elementów dynarskich z nordyckimi Słoweńcami, a przede wszystkim z południowosłowiańskimi i albańskimi „Ilirami”. Spoivo nowej rasy jugosłowiańscy ideolodzy widzieli w patriarcalizmie, nieokiełznanej energii i witalności. Stanojević pisał o typowym przedstawicielu tej grupy: „Ludzie ci z reguły podążają za intuicją, niewiele troszcząc się o kwestie materialne. Zwracając się do ich poczucia honoru, ideału wolności

³⁸ N. Županić, *Altserbien und die albanesische Frage*, Wien 1912.

³⁹ *Ibidem*, s. 35.

⁴⁰ R. Yeomans, *Of „Yugoslav Barbarians” and Croatian Gentlemen Scholars. Nationalist Ideology and Racial Anthropology in Interwar Yugoslavia*, w: „Blood and Homeland”. *Eugenics and Racial Nationalism in Central and Southeast Europe, 1900–1940*, red. M. Turda, P.J. Weindling, Budapest–New York 2007, s. 91–92.

i sprawiedliwości, uzyskamy natychmiastowy odzew. Przepelnia ich rząda życia, dążność rozwoju, sukcesu w karierze zawodowej i godnego reprezentowania swojej rasy”⁴¹. Nietrudno zauważyć, że w połączeniu z zaobserwowanymi już przez Županicia cechami albańskich górali taka charakterystyka jugosłowiańskiej rasy zbliżała się do ideału nowego człowieka, w tym samym czasie przywoływanego zarówno przez ideologów faszyzmu, jak i komunizmu. Ten nurt refleksji rasowej przeżył renesans w latach 80. i 90. XX w.⁴² Do dziś popularnością cieszy się etnopsychologiczne dzieło Vladimira Dvornikovicia *Karakterologija Jugoslovena*, w którym właśnie „iliryjscy” Albańczycy są postrzegani jako rezerwuar „dobrej”, choć „dzikiej” krwi⁴³. Niezwykle obszerny, liczący ponad tysiąc stron charakterologiczny traktat Dvornikovicia wyszedł drukiem w przeddzień wybuchu II wojny światowej. Chorwacki etnopsycholog patrzył na swój kraj z poczuciem spełnienia – rasa jugosłowiańska była już w jego opinii faktem. Choć przyznawał, że tak jak wszędzie, również w Jugosławii ludność jest mieszana rasowo „do blisko 70%, tak więc większość Jugosłowian stanowi stosunkowo homogeniczną grupę”⁴⁴.

Dość nieoczekiwanie drugim obok Serbów narodem utożsamiającym się z rasą dynarską okazali się Ukraińcy. Podstawy takiego utożsamienia były znacznie słabsze, antropologia europejska uznawała bowiem jedynie niewielkie grupy ludności dynarskiej, zamieszkujące Karpaty Wschodnie. Co do jej ograniczonego ilościowo i terytorialnie zasięgu nie było większych różnic zdań. Rosyjscy antropolodzy zgadzali się w tym względzie z zachodnioeuropejskimi. Najlepszym rosyjskim znawcą tematu był zresztą ukraiński wychowanek francuskiej szkoły antropologicznej Chwedir Wowk. Profesor uniwersytetu w Petersburgu (a następnie, tuż przed śmiercią w 1917 r. w Kijowie) uznawał wprawdzie rasę dynarską za najbliższą pierwotnemu typowi mieszkańców Ukrainy, zarazem jednak podkreślał antropologiczną bliskość trzech narodów Słowian wschodnich⁴⁵.

Głównym sprawcą zmiany tego stanowiska był lwowski geograf Stepan Rudnyćkyj. Rzutki działacz polityczny pełnił funkcję geograficznego eksperta ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej w Wiedniu, jednocześnie współpracując ze Związkiem Wyzwolenia Ukrainy, organizacją reprezentującą Ukraińców w Rosji. Z racji podwójnej afiliacji Rudnyćkyj należał w czasie

⁴¹ M.S. Stanoyevich, *The Ethnography of the Yugo-Slavs*, „Geographical Review”, 1919, no. 7, s. 91–97.

⁴² Zob. A. Bošković, *Distinguishing „Self” and „Other”*. *Anthropology and National Identity in Former Yugoslavia*, „Anthropology Today”, R. 21, 2005, no. 2, s. 8–13.

⁴³ Cyt. za: R. Yeomans, *op. cit.* s. 95.

⁴⁴ V. Dvorniković, *Karakterologija Jugoslovena*, wyd. 2, Beograd 2000, s. 165.

⁴⁵ X. Вовк, *Студії з української етнографії та антропології*, Пpapa 1916, s. 427–454.

I wojny światowej do najczęściej wydawanych europejskich naukowców; jego popularne broszury i obszerniejsze opracowania broniące ukraińskich terytorialnych aspiracji ukazywały się w kilku językach i w milionach egzemplarzy⁴⁶. Jednak zainteresowania badacza nie ograniczały się jedynie do geografii, lecz obejmowały także rasowy profil ludności ukraińskiej. Rudnycki uczynił z rasą dynarską mniej więcej to samo, co niemieccy ideolodzy z nordykami: używając wyjętych z kontekstu i radykalizowanych tez obecnych w ówczesnej nauce, zbudował ideologię nacjonalistyczną. By prześledzić jego styl argumentacji, posłużę się książką napisaną z myślą nie o uczonych antropologach, lecz o szerszej publiczności, po raz pierwszy opublikowaną w 1916 r. w Wiedniu i ponownie we Lwowie w latach 90., czyli w czasie, gdy swój renesans przeżywał także m.in. Dvornikovič⁴⁷.

Punktem wyjścia Rudnyckiego jest konstatacja o właściwej treści historii, którą jest walka o byt: „Patrz, jak każde drzewo ściągając się z innymi drzewami pnie się w górę, do słońca, a pod ziemią zapuszcza korzenie, nie zastanawiając się wcale, czy dla innych starczy miejsca, czy też nie”⁴⁸. Udział w tych darwinowskich zawodach biorą rasy. W skali całego świata zmagają się biali, żółci i czarni, w Europie natomiast kwestia jest bardziej skomplikowana. Tu narody z reguły nie pokrywają się z rasami, lecz stanowią ich mieszanekę. Z jednym jednak, znaczącym wyjątkiem. Zdaniem Rudnyckiego Europa Środkowo-Wschodnia, dzięki szczególnie ostro zarysowanym granicom etnicznym, wyróżnia się w skali kontynentu rasową czystością. Ta okoliczność pozwala mu następnie mówić już o „ukraińskiej rasie”, a więc tworze najbardziej sprzecznym z antropologiczną zasadą, którą uprzednio przywołał (choć bardzo bliskim poglądom Vladimira Dvornikovicia). Czystość owej rasy bierze się – jego zdaniem – z osiadłości. Dzięki przywiązaniu do ziemi ludność miejscowa była w stanie odseparować się od nieustannie przelewających się przez ziemie ukraińskie koczowniczych hord i zachować swą rasową czystość. Inaczej sąsiedzi Ukraińców, silnie zmongolizowani Rosjanie i Polacy. Podobnie jak u niemieckich zwolenników higieny rasowej, jego apoteoza rodzimej rasy łączyła się z eugenicznymi postulatami. Rudnycki uważał, że Ukraińcy powinni wchodzić w związki wyłącznie z tymi rasami, które poprawią ich profil antropologiczny. Nordyccy Germanie i dynarscy Słowianie południowi oraz Czesi, stanowiący mieszanekę obu tych ras, byli wedle badacza pożądanymi partnerami. Tragedia narodu brała się stąd, że w świecie rzeczywistym wybory życiowe Ukrainek i Ukraińców ignorowały

⁴⁶ I. Stebelsky, *Putting Ukraine on the Map. The Contribution of Stepan Rudnyts'kyi to Ukrainian Nation-Building*, „Nationalities papers”, R. 39, 2011, no. 4, s. 599.

⁴⁷ С. Рудницький, *Чому ми хочемо самостійної України*, Львів 1994.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 37.

zalecenia nauki: „[...] wszystkie te obce narody, z którymi z takim zamiłowaniem krzyżuje się ukraińska inteligencja, są pod względem rasowym mniej wartościowe. Pod względem siły fizycznej i urody, ani Moskale, ani Polacy, ani Madziarzy, ani Żydzi nie mogą równać się z Ukraińcami, tak samo pod względem płodności. Co do zalet intelektualnych mieszanka z żadną z tych nacji nie jest w stanie dać nam czegokolwiek pozytywnego”⁴⁹.

Serbscy i ukraińscy antropolodzy rasowi znajdowali się w sytuacji o tyle wygodnej, że bez większego trudu mogli swoje teorie pogodzić z dominującym niemieckim dyskursem rasowym. Rasa dynarska miała w nim swoje miejsce, nie centralne wprawdzie, ale wystarczająco eksponowane, by spełnić ambicje stosunkowo młodych i słabych ruchów narodowych. Już w czasie I wojny światowej nie brakowało oznak, że ów przeszczep się udał. Zarówno romantyczny obraz Serbów i Czarnogórców, jak i teorie Rudnyckiego zostały zaakceptowane przez niemieckich i austro-węgierskich antropologów rasowych i włączone w powstające wówczas większe schematy rasowego podziału Europy⁵⁰. W trudniejszej sytuacji znaleźli się tacy badacze, którzy o odpowiadające ich ambicjom i poczuciu sprawiedliwości miejsce dla własnego narodu musieli dopiero zawalczyć. Trudność nie polegała na tym, by odebrać się od teorii nordyckiej i przeciwstawić jej własne konstrukcje. Czyniąc tak, sami skazywaliby się na marginalizację. Sztuka polegała na takiej reinterpretacji zastanych dogmatów, by pożądaný efekt nie był sprzeczny z podstawowymi założeniami dominujących teorii rasowych.

To trudne zadanie zostało przez polskich antropologów rozwiązane na tyle błyskotliwie, że w okresie międzywojennym znaleźli naśladowców w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej i uznanie w Niemczech⁵¹. Ojcem sukcesu był Jan Czekanowski. Już przed 1914 r. lwowski antropolog wystąpił z propozycją, by w odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej odrzucić teorię trzech głównych typów rasowych (nordyckiego, śródziemnomorskiego i alpejskiego). W przeciwnym razie – dowodził – nigdy nie uda się pogodzić indeksów czaszkowych z obserwowaną u miejscowej ludności pigmentacją. Zamiast klasycznego podziału Czekanowski zaproponował trzy typy: dynarski, presłowiański i sarmacki⁵². Pierwszy mieścił się w znanym schemacie i nie stanowił większego interpretacyjnego problemu. Inaczej

⁴⁹ *Ibidem*, s. 308.

⁵⁰ O obrazie antropologicznym Serbów i Czarnogórców zob. U. Reber, *The Experience of Borders. Montenegrin Tribesmen at War*, w: *Doing Anthropology in Wartime and War Zones. World War I and the Cultural Sciences in Europe*, red. R. Jöhler, Ch. Marchetti, M. Scheer, Bielefeld 2010, s. 191–206.

⁵¹ Zob. E. Oberhummer, *Die Rassenforschung in Polen*, „Zeitschrift für Rassenkunde”, I (1935), s. 80–83.

⁵² J. Czekanowski, *Beiträge zur Anthropologie von Polen*, Braunschweig 1911.

dwa kolejne, opisujące ludność zamieszkującą szeroki pas ziem polskich, białoruskich i rosyjskich. Gdzie i na ile wyraźne linie przetną rasową mapę tego terytorium, pozostawało kwestią do ustalenia. Wiedeński kolega Czekanowskiego (wspierał jego starania o Katedrę Antropologii we Lwowie), Rudolf Pöch doszedł w czasie badań na rosyjskich jeńcach wojennych do wniosku, że wielu z nich – Rosjan, Białorusinów i Bałtów – należy do tzw. rasy wschodniej⁵³. Miała ona zarówno elementy typowe dla nordyków, jak i azjatyckie. Pytanie, na ile równomiernie i w jakich proporcjach wymieszane miało niemałe znaczenie dla samopoczucia antropologów pochodzących z tego właśnie regionu.

Odpowiedź Czekanowskiego polegała na umiejętnym łączeniu i dzieleniu typów antropologicznych. Tam, gdzie austriacy i niemieccy koledzy skłonni byli widzieć wielką masę zmongolizowanej *Ostrasse*, on dostrzegł trzy wyraźnie wyodrębnione typy. Pierwszy to nordycy niebędący jednak, jak nieraz sądzono, śladem germańskich najazdów, lecz pozostałością rdzennego typu słowiańskiego. Jak lubił zaznaczać, ta grupa ludności była w Polsce nie mniej liczna niż w Niemczech⁵⁴. Czekanowski uważał ekspansję Słowian za kolejną, po germańskiej, falę wywodzącą się z tej samej, północnoeuropejskiej prowincji antropologicznej⁵⁵.

Nordycy Słowianie współwystępowali na ziemiach polskich z typem rasowym, który sam Czekanowski nazwał sarmackim lub subnordycznym. Pierwsza z tych nazw nie nawiązywała bynajmniej do pochodzenia azjatyckiego. Antropologowi chodziło raczej o uwypuklenie związku tego typu rasowego z kulturą polskiego sarmatyzmu. Druga nazwa z kolei trafnie oddawała intencje antropologa, który właśnie tę grupę ludności, dominującą – jak twierdził – wśród obywateli II Rzeczypospolitej narodowości polskiej, sytuował najbliżej nordyków. Jak dowodziła uczennica Czekanowskiego Gizela Lempertówna, polska sytuacja była raczej normą niż wyjątkiem. Na terenie Francji i Niemiec także doszło do wymieszania nordyków z typem alpejskim i laponoidalnym, z tym, że w znacznie większym stopniu niż w Polsce z typem dynarskim i presłowiańskim⁵⁶. Co za tym idzie, polski typ subnordyczny był bardziej nordyczny niż analogiczne typy w Europie Zachodniej.

Trzecim składnikiem, na który Czekanowski rozłożył *Ostrasse*, był tzw. typ presłowiański. To w nim właśnie kanalizowały się wszystkie negatywne

⁵³ M. Hesch, *Letten, Litauer, Weißrussen. Ein Beitrag zur Anthropologie des Ostbaltikums mit Berücksichtigung der Siedlungs- und stammesgeschichtlichen Grundlagen*, Wien 1933, s. I.

⁵⁴ J. Czekanowski, *Zarys antropologii Polski*, Lwów 1930, s. 432.

⁵⁵ *Idem*, *Anthropologische Beiträge zum Problem der slawisch-finnischen Beziehungen*, Helsingfors 1925, s. 13.

⁵⁶ G. Lempertówna, *Przyczynki lwowskie do antropologii Żydów, I: Studenci Uniwersytetu Jana Kazimierza*, „Kosmos”, R. 52, 1927, s. 814–815.

cechy związane przez niemieckojęzycznych antropologów i teoretyków rasy z pojęciami Wschodu i mongolizacji. Pod względem fizycznym typ ten charakteryzował się niskim wzrostem, krótkimi nogami, zadartym nosem i krótkoczaszkowością. Żadna z tych cech nie miała w opisach antropologicznych wartości dodatniej. Pod względem umysłowym „presłowianie” sytuowali się na samym dnie hierarchii społecznej. Popularne w międzywojennej Polsce badania antropologiczno-psychologiczne gimnazjalistów wskazywały, że ich procentowy udział w analizowanej grupie malał wraz z kolejnymi szczeblami edukacji. Na studia uniwersyteckie – jak zauważał sam Czekanowski – „typ presłowiański, wskutek swego słabszego uzdolnienia [...] dochodzi tylko wyjątkowo”⁵⁷.

Rola, jaką typy rasowe Czekanowskiego odegrały w polskim „nacjonalistycznym darwinizmie”, w pełnym świetle objawiała się w chwilach, gdy polscy badacze dochodzili do ustalenia korelacji owych typów z terytorium i zamieszkującą je grupą ludności. Przeprowadzone pod kierunkiem Jana Mydlarskiego szeroko zakrojone biometryczne badania żołnierzy (tzw. wojskowe zdjęcie antropologiczne) wykazały, że typ dynarski dominuje na kresach południowo-wschodnich, sarmacki – na Mazowszu, nordycki – na Pomorzu i w Wielkopolsce, zaś presłowiański – na wschodzie kraju⁵⁸. Taka interpretacja wyników badań przeprowadzonych na ponad 80 tys. osób nie wymagała dodatkowych wyjaśnień. Praktycznie każda narodowość II Rzeczypospolitej otrzymała swój własny typ rasowy: Ukraińcy – dynarski, Polacy – nordycki i subnordycki, Białorusini – presłowiański. Jednocześnie negatywne cechy rasowe, które zachodnioeuropejscy rasiści chętnie wiązali z azjatyckim pochodzeniem, w pracach polskich antropologów zostały „skanalizowane” w typie presłowiańskim. Jeśli porównać ich stanowisko z rozwijającymi się równolegle ideami jugosłowiańskiej jedności rasowej, widoczna stanie się różnica pomiędzy ekskluzywnym charakterem tego pierwszego i inkluzywną naturą tych drugich. Polscy antropolodzy rasowi dostarczyli argumentów jedynie polskiemu nacjonalizmowi. Ich idee nie sprzyjały integracji innych narodowości II Rzeczypospolitej w większą całość.

O ile głębszy sens pracy Czekanowskiego trudno uznać za wzór do naśladowania w procesie integracji nowo powstałych państw, o tyle sam jego pomysł wpisania się w teorię nordycką, jak również techniki badawcze, które zastosowano w trakcie realizacji zdjęcia antropologicznego, znalazły wkrótce naśladowców. Pod pewnymi względami Finowie zajmowali w hierarchii

⁵⁷ J. Czekanowski, *Metoda podobieństwa w zastosowaniu do badań psychometrycznych*, Lwów 1926, s. 37.

⁵⁸ J. Mydlarski, *Sprawozdanie z wojskowego zdjęcia antropologicznego Polski*, „Kosmos”, R. 50, 1925, s. 530–583. Zob. też: M. Gawin, *op. cit.*, s. 167–170.

rasowej miejsce bliskie Słowianom, a nawet jeszcze niższe. W ich przypadku bowiem twierdzenie, iż pierwotnie reprezentowali typ nordycki, było niemożliwe do udowodnienia. Fiński historyk rasizmu Aira Kemiläinen przytacza popularny obraz swoich rodaków w pracach szwedzkich i niemieckich w pierwszych dekadach XX w. Ich oceny nie były pochlebne. Stereotypowi Finowie charakteryzowali się azjatyckimi cechami budowy ciała i charakteru: brakiem talentów i aktywności, biernością, powolnością i melancholią, brakiem zdolności twórczych. Na drugim końcu skali znajdowali się Szwedzi, także, a może nawet przede wszystkim ci, którzy mieszkali w Finlandii. Co gorsza, krótka wojna domowa pomiędzy fińskimi bolszewikami i „białymi” dostarczyła podobnym poglądom historycznych argumentów. Komuniści byli najsilniejsi na wschodzie kraju, gdzie ludności pochodzenia szwedzkiego było najmniej. Okoliczność ta dała asumpt do rasowej interpretacji wojny domowej⁵⁹. Dla młodego fińskiego państwa cały ten zbiór wyobrażeń i stereotypów był nie tylko nieprzyjemny, ale i groźny. Podważał bowiem jego spójność, wbijając klin między różniące się rzekomo pod względem biologicznym grupy ludności.

Odpowiedzią na to zagrożenie stały się masowe pomiary biometryczne ludności kraju, wykonane w 1924 r. pod kierunkiem Yrjö Kajavy z helsińskiego uniwersytetu. Kilka lat później jeden z jego uczniów przedstawił je anglojęzycznej fachowej publiczności⁶⁰. Fińskie ustalenia okazały się w wielu punktach sprzeczne z dotychczasowymi, szczególnie wszędzie tam, gdzie popularny obraz składu rasowego i cech charakterystycznych ludności kraju nie był pochlebny. Yrjö Suominen zaczął od zdecydowanego odrzucenia tezy, jakoby w jakimkolwiek rejonie kraju doszło do rosyjskiego osadnictwa. Tym samym nie mogła powstać fińsko-rosyjska mieszanka etniczna (a właśnie z nią kojarzono niekiedy pojawienie się lokalnych bolszewików). Następnie obalił fundamentalną tezę o rasowym podziale kraju, twierdząc, że różnica między Finami i Szwedami zamieszkującymi Finlandię jest wyłącznie językowa, nie zaś rasowa. Zarazem skonstatował całkowity brak pokrewieństwa pomiędzy Finami i Mongołami. Cechy tych ostatnich przypisał natomiast Lapończykom, podkreślając ich antropologiczną odmienność od Finów. Argumentów dostarczyły mu m.in. badania serologiczne przeprowadzone, podobnie jak w przypadku polskiego zdjęcia antropologicznego, w oparciu o badania Hanny i Ludwika Hirszfeldów. Wszystkie te obserwacje prowadziły autora do wniosku żywo przypominającego stanowisko

⁵⁹ A. Kemiläinen, *Finns in the Shadow of the „Aryans”*. *Race Theories and Racism*, Helsinki 1998, s. 146–150.

⁶⁰ Y.K. Suominen, *Physical Anthropology in Suomi (Finland)*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute of Great Britain and Ireland”, R. 59, 1929, s. 207–230.

Czekanowskiego: Finowie stanowili osobną rasę, która nie znajdowała odpowiednika w typowych klasyfikacjach, wykazując jednocześnie bliskie pokrewieństwo z nordykami. W nawiązaniu do ustaleń Kajavy, Suominen nazwał tę nową grupę rasą wschodniobałtycką. Choć w pełni doceniła ją dopiero nauka niepodległego fińskiego państwa, antropolog deklарował: „My, Finowie jesteśmy przekonani, że nie potrwa długo, nim Europa uświadomi sobie, że jesteśmy nie tylko jednymi z najsilniejszych ludów świata, ale i jedną z najbardziej utalentowanych ras”⁶¹.

Węgrzy, Serbowie, Ukraińcy, Polacy i Finowie nie wyczerpują naturalnie listy narodów, których dążenia polityczne legitymizowano za pomocą argumentów rasowych. Bardzo wiele analogii do opisanych powyżej idei można odnaleźć na Łotwie, gdzie fińska koncepcja rasy posłużyła do ustalenia rasowej definicji narodu panującego – nordyków z domieszką wschodniobałtyckiej krwi⁶². Jej wpływ był jeszcze wyraźniejszy w Estonii, której rodząca się w latach 20. antropologia rasowa skupiała się na zwalczaniu tezy o mongolskim pochodzeniu ludów ugrofińskich⁶³. Dość gruntownie została przebadana także rola antropologii rasowej, a zwłaszcza badań serologicznych w uzasadnianiu teorii rasowej jedności powiększonej Rumunii⁶⁴. W innych miejscach podobne idee przejawiały się słabiej, zawsze jednak były obecne. W Czechosłowacji czołowy antropolog praski Jiří Matiegka przekonywał, że jego rodacy są przedstawicielami typu celtycko-słowiańskiego, najbliższej spokrewnionego z zachodnimi ludami romańskimi. Wrodzonej odwagi miały dowodzić wojenne czyny legionistów, inteligencji – czeskie pochodzenie Jana Husa, a także – co być może zdziwi zarówno polskiego, jak i niemieckiego czytelnika – Mikołaja Kopernika⁶⁵. Podniosły się również głosy w obronie antropologicznej jakości Białorusinów, jakże mało pochlebnie utożsamianych przez Czekanowskiego z typem presłowiańskim. Dość już wiekowa działaczka kresowa Konstancja Skirmuntt jeszcze w ostatnich latach życia walczyła o uznanie rasowej odrębności Białorusinów

⁶¹ *Ibidem*, s. 227.

⁶² B.M. Felder, „*God Forgives – but Nature Never Will*” – *Racial Identity, Racial Anthropology, and Eugenics in Latvia 1918–1940*, w: *Baltic Eugenics. Bio-Politics, Race and Nation in Interwar Estonia, Latvia and Lithuania 1918–1940*, red. B.M. Felder, P.J. Weindling, Amsterdam–New York 2013, s. 115–146.

⁶³ K. Kalling, L. Heapost, *Racial Identity and Physical Anthropology in Estonia 1800–1945*, w: *Baltic Eugenics...*, s. 83–114.

⁶⁴ Zob. M. Turda, *In Search of Racial Types. Soldiers and the Anthropological Mapping of the Romanian Nation, 1914–44*, „*Patterns of Prejudice*”, 2012, s. 1–21.

⁶⁵ J.J. Matiegka, *Vznik a tělesný stav národa československého*, Praha 1920, s. 9–10. Teza o czeskim pochodzeniu Kopernika nie została wymyślona przez Matiegkę, lecz ma rodowód XIX-wieczny.

od zniechęconych przez nią „Moskali”, cechy „prześlawniańskie” przenosząc na tych ostatnich⁶⁶.

Ta nieuchronna obecność idei rasowych wynika ze wspólnego wielu ich użytkownikom dążenia do legitymizacji tego czy innego państwa, czy też ruchu narodowego. Co charakterystyczne (i poniekąd zrozumiałe), profesjonalni antropolodzy niechętnie przyznawali się do tego wprost. Czekanowski, który wielokrotnie przedstawiał praktyczne korzyści płynące z tej nauki (takie jak dopasowanie kroju mundurów do przeciętnych wymiarów poborowych), do meritum sprawy odniósł się niemal przypadkiem: „Praktyczne znaczenie antropologii nie leży w jej zastosowaniach bezpośrednich [...]. Główne znaczenie antropologii polega na oddziaływaniu pośrednim na pedagogikę, medycynę, nauki społeczne, a nawet i wojskowe. [...] Pozwala [...] na wprowadzenie współczesnemu stanowi wiedzy odpowiadającej poprawki do przestarzałego poglądu, że wszyscy ludzie są jednakowi”⁶⁷. W samej rzeczy, wspólnym mianownikiem rozmaitych odmian „nacjonalistycznego darwinizmu” jest pragnienie odróżnienia się, udowodnienia własnej odrębności. Antropologia rasowa, nauka na wskroś nowoczesna, zdawała się wręcz stworzona do użycia w tej misji. Z połączenia idei odrębności oraz wspólnego większości przytaczanych tu autorów wykształcenia i fachowego przygotowania powstała spora grupa uderzająco podobnych teorii rasowych.

Równie istotne co motywy polityczne wydają się naukowe ambicje, także te rozbudzone już podczas studiów na niemieckich uniwersytetach na przełomie wieków. To właśnie dążenie do profesjonalizmu skłaniało antropologów (a za ich sprawą młode i przecież niebogate państwa) do prowadzenia zakrojonych na szeroką skalę badań biometrycznych. Ten sam motyw odgrywał zasadniczą rolę w kształtowaniu nowych teorii rasowych. Nie było sztuką wywrócić uznane w Europie rasowe hierarchie, ustanawiając takie, w których czołowe miejsce zajmą „nasi”. Prawdziwego kunsztu wymagało pogodzenie zastanych teorii i wyobrażeń z potrzebami ruchów narodowych i poczuciem patriotyzmu badaczy z Europy Środkowo-Wschodniej. Ponadto tylko taka operacja pozwalała liczyć na międzynarodowy sukces. Znakomitym ułatwieniem w tej ciężkiej pracy były brak spójności i logiczne sprzeczności w ramach teorii nordyckiej (czy może raczej, ze względu na różnice między ich apostołami, teorii nordyckich). Nawet jednak z tym zastrzeżeniem zadanie wcale nie stawało się łatwe.

⁶⁶ K. Skirmuntt, *Fascynacja nazwy i potęga litery*, Wilno 1928, w: *Mysł białoruska XX wieku. Filozofia, religia, kultura (antologia)*, oprac. J. Garbiński, Warszawa 1998, s. 236–240. O Skirmuntt zob. D. Szpoper, *Gente Lithuana, natione Lithuana. Mysł polityczna i działalność Konstancji Skirmuntt (1851–1934)*, Gdańsk 2009.

⁶⁷ J. Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian. Perspektywy antropologiczne, etnograficzne, prehistoryczne i językoznawcze*, Lwów 1927, s. 31.

Cała plejada naukowców z Europy Środkowo-Wschodniej wywiązała się z niego wręcz zbyt dobrze. Miarą ich sukcesu były błyskotliwe kariery naukowe oraz międzynarodowe uznanie, także (a może nawet przede wszystkim) wśród niemieckojęzycznych kolegów. W okresie międzywojennym próby dołączenia do ukształtowanego na Zachodzie dyskursu rasowego należały bez wątpienia do najbardziej udanych projektów modernizacyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Głównie za pośrednictwem wydawnictw w językach kongresowych idee rasowe powracały do tego regionu, już nie jako motywowane patriotyzmem hipotezy, lecz jako uznana w świecie nauka. Przydarzyło się to np. Czekanowskiemu, którego niemieckojęzyczne prace Dvorniković uznał za ostatnie słowo antropologii rasowej. Późnym świadectwem powodzenia Czekanowskiego i innych autorów, o których mowa w niniejszym artykule, są opublikowane w ostatnich kilkunastu latach prace poświęcone naukowemu rasizmowi, biopolityce i ruchowi eugenicznemu. W wielu z nich typowy podział na bardziej zaawansowaną Europę Zachodnią i goniącą ją mniej lub bardziej skutecznie Europę Wschodnią jest nieobecny, nie znajduje bowiem żadnego uzasadnienia.

Finał tego wyścigu okazał się tragiczny. Przede wszystkim, choć nie tylko dlatego, że niemiecki rasizm stał się ideologią państwową III Rzeszy, dostarczając pseudonaukowej podbudowy dla jej zbrodniczej polityki. W cieniu tej największej w dziejach tragedii rozegrał się inny, bez porównania mniej istotny dramat antropologii rasowej. Najpierw sama niemiecka *Rassenkunde* w swojej nazistowskiej wersji zerwała związki z częścią międzynarodowego środowiska antropologów (co boleśnie dotknęło byłych kolegów z Polski i Jugosławii). Następnie, już po 1945 r., jej międzynarodowe potępienie unieważniło dyskurs, w który tak przecież niedawno udało się badaczom z Europy Środkowo-Wschodniej włączyć. Nie wszyscy od razu dostrzegli tę zmianę. Wieloletni rektor ukraińskiego emigracyjnego uniwersytetu w Monachium – Wołodymyr Janiw jeszcze pod koniec życia w związku z historią ukraińskiej etnopsychologii z aprobatą przytaczał teorię ukraińskiej odrębności rasowej. W jego opinii polskie zdjęcie antropologiczne – mimo otwartej wrogości Polaków do sprawy ukraińskiej – przyznało Rudnyńkiemu rację. Po latach wciąż jeszcze widział w tym „triumf ukraińskiej nauki”⁶⁸. Ale w latach 90., kiedy po śmierci autora opublikowano jego książkę, był to już bardzo gorzki triumf. Okazało się, że to, co Janiw i jego starsi koledzy uważali za normę cywilizacyjną, było tylko ślepą odnogą niemieckiej drogi odrębnej, a nowoczesności, do której z taką determinacją dążyli, trzeba szukać gdzie indziej.

⁶⁸ В. Янів, *Нариси до історії української етнопсихології*, oprac. М. Шаповал, München 1993, s. 131.